

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W POLSCE:

rocznie 50 K., półrocznie 25 K., kwartalnie 12-50 K. ZA GRANICĄ: w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 55 Kor. Prenumeratę płaci się z góry. Numer pojedynczy 1 kor.

Nieopieczutowane reklamy w Polsce wolne są od opłaty pocztowej. — Rekopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

TELEFONU NR. 1018

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZRYWCE. - WYCHODZI CO SOBOTE

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ”. — PSALM 126.

PRENUMERATA

oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adr:

Redakcja „PRAWDY” w Krakowie, ul. Stolarska 8

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.

OCLOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy (takiego miejsce 80 halerzy). Nadesłane: za wiersz 5 Kor. Przy kilkorazowym ogłaszaniu, odpowiedni rabat.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

POLSKA W ROKU 1919.

Zwykle się mówi, że rok w historii nie jest tem, czem jedna chwila w życiu jednostki. O roku ubiegłym powiedzieć tego nie można. Zaważył on niesłychanie w dziejach rodu ludzkiego, uznany zostanie niewątpliwie za rok epokowy, od którego będzie się rozpoczynał nowy światy porządek. Wprawdzie wielkie przesilenie w wojnie światowej dokonało się jeszcze w roku 1918, atoli budowa nowego świata na gruzach starego rozpoczęła się dopiero w r. 1919.

Dotyczy to także naszego do niepodległego bytu powołanego państwa. Łście w cudowny sposób odzyskali my niepodległość w jesieni r. 1918. Wykorzystywaną jednak tej niepodległości w celach państwowo twórczych rozpoczęło się właściwie dopiero od stycznia zeszłego roku. Jeżeli zaś porówna się stan, w jakim znajdowała się Polska przy końcu roku 1918 ze stanem obecnym, to musi się przyjść do przekonania, że jednak rok 1919 nie minął daremnie, nie poszedł na mar-

Dzisiaj można to sobie już powiedzieć otwarcie, że, gdy rok 1918 kresu swojego dobiegał, stan rzeczy w Polsce był prawie rozpaczliwy. Niepodległe państwo wprawdzie powstało, znajdowało się ono jednak w takim stanie, że lada chwila mogła nastąpić katastrofa. Granice państwa nigdzie nie były zabezpieczone. Galicya wschodnia załana była przez ukraińców. Na zachodzie groziła nam wojna z Niemcami i z Czechami. Na wschodzie i północy stali bolszewicy i grozili nam nie tylko od zewnątrz i od wewnątrz. Mieliśmy bowiem w łonie własnego społeczeństwa bolszewizm, który już się szykował do objęcia władzy nad Polską.

Wewnątrz kraju nie było jeszcze zorganizowanej władzy, nie było wojska, nie było skarbu państwowego. Zdawało się że taki, noworodek państwa przy takich warunkach utrzymać się nie potrafi. A jednak stało się inaczej. Naród przetrzymał tę straszną chwilę krytycz-

ną, nie upadł na duchu, wężły społecznie a kolebkę rozłożone nie rozpręgiły się do reszty. Obecnie można już śmiało powiedzieć, że państwo polskie jest uratowane i znajduje się na normalnej drodze rozwoju. — Wprawdzie niedomagania są jeszcze wielkie. Wiele rzeczy nam brakuje do życia spokojnego. Gucbi nas straszliwa drożyzna, anarchia w ustawodawstwie okropnie dokuczają, rozpanoszyło się paskarstwo i łapownictwo, mnóstwo obywateli nie tylko nie poczuwa się do jakichkolwiek względem własnego państwa obowiązków, ale uprawia w dodatku haniebną i gorszący wyzysk interesu publicznego na rzecz osobistych korzyści. To wszystko jest złe bardzo złe! Pomimo jednak licznych stron ujemnych w naszym życiu państwowym każdy bezstronny musi przyznać, że w ciągu ubiegłego roku dokonał się postęp olbrzymi.

Na czele państwa stoi człowiek, który rośnie z dniem każdym i w całym narodzie, we wszystkich jego warstwach coraz większe budzi zaufanie i zyskuje sobie miłość powszechną. Taki człowiek jak Józef Piłsudski to ważny zadatek lepszej przyszłości. Następnie mamy w panią świetnie zorganizowaną bohaterską armię. Gdy przed rokiem groziła nam utrata Galicyi wschodniej ostatecznie zmora ta już się rozpręgnęła. Przed rokiem groziła nam zabór Śląska cieszyńskiego przez Czechów, granice zachodnie od strony Niemiec stanowiły wielki znak zapytania. Obecnie są one przynajmniej na papierze ustalone. Na północy zaś i wschodzie Wilno, Mińsk olbrzymie połacie Białorusi i Wołynia znajdują się w polskich rękach. Czy mógł kto zeszłego roku o tym czasie spodziewać się, że za rok będziemy mieli w Wilnie polski uniwersytet? A jednak dzisiaj on tam już istnieje. Także narodu kolebka Wielkopolska wraz z Poznaniem i Gnieznem z polską ojczyzną już złączona. Wprawdzie na wschodzie czarne jeszcze gromadzą się chmury, wojna z bolszewikami nie zakończona, może

nawet wkrótce wybuchnie na nowo. Pomimo tego atoli w przyszłość naszą możemy obecnie jakimś spokojniejszą spoglądać wzrokiem. Największą troską budzą stosunki wewnętrzne. Rząd namy złożony z ludu bez przeszłości i bez doświadczenia, sejm jest niedołężny i do wszelkiej pracy twórczej niezdolny, dyktantyzm i nieuctwo paroszy się tak w sejmie jak i po biurach rządów, ch. Powoli jednak da się to wszystko naprawić.

Faktem jestto bardzo pocieszającym, że uspokojenie w kraju jednak wzrasta, porządku i ładu przybywa. Jestto porówna Polskę przed rokiem z Polską dzisiejszą musi przyznać, że postęp dokonał się znaczny. Przed rokiem Polska zaledwie wkrzeszona stała nad krawędź przepaści. Dzisiaj nasza nawa państwowa płynie z rozpiętymi żagłami, wprawdzie bo można jeszcze bardzo wzburzonym, ale już jej rozbite nie grozi. Zresztą przyszłość nasza znajduje się teraz w naszych własnych rękach. Zależy ona od nas samych, od naszej pracy, wytrwałości i energii jaką rozwinąć zdołamy. Pracować nam potrzeba, pracować i jeszcze raz pracować a wówczas staniami na nogi.

Daj nam Boże doczekać się tego, abyśmy z początkiem roku 1921 mogli z czystym sumieniem powiedzieć sobie, że w r. 1920 dokonał się w państwie polskim postęp dalszy przynajmniej w takim samym stosunku jak w r. 1919. Jeżeli się to stanie to będzie dobrze.

Jęńcy Polacy we Włoszech.

WSPOMNIENIE.

Pierwszego widziałem w Wenecyi — szpital nasz nie był przeznaczony dla jeńców, ale było to w chwili ofensywy — szpitale były przepelnione i szczęśliwym trafem przysłali na mój wydział 20 jeńców austriackich.

Mówię szczęśliwym, bo pomiędzy nimi był jeden Polak.

Był to wieśniak z Galicyi, o rysach ostrych, z siwiejącą brodą, która w nieładzie otaczała wąskie wargi; na pierwszy rzut oka odbijał od swych towarzyszy niedoli, tyrolczyków lub wieśniaków o okrągłych twarzach. Małymi, bystreimi oczyma patrzył z najwyższą pogardą na wszystko, co go otaczało.

Sanitariusze objaśnili mi: „ten żadnym językiem nie mówi.“

Zbliżyłam się do niego i powiedziałam mu kilka słów po polsku. Oczy jego rozjaśniły się, ale nie zdziwił się wcale; w ciągu czterech lat wojny przyzwyczaił się do rozmaitych niespodzianek.

Od tej chwili byłam jego „Panią“, ale zarazem i niewolnicą. Odrazu nabrał zaufania i odnosił się do mnie całkiem bez ceremonii.

„Pani, daj mi lemonjadę!“

„Pani, zagrzej mi mleka!“

„Pani, nogi mnie boją, przewiń mi bandaż!“

Był stary, jak na żołnierza, i w każdej wyprawie oderbił się jakiegoś chorobę; w Karpatach odmroził sobie nogi, w Serbii zaraził się tyfusem płamistym, nad Pragę — malarią, w końcu raniony był w nogę. Pogardę swoją dla wszystkiego wyrażał krótkim, energicznym „psiakrew!“

„Co to za kluczy nam dają? wiecznie te kluczy, tutaj nie umieją nawet jeść po ludzku.“

Rozmawiałam z nim o żonie, o dzieciach, o po-
lach...

— Ach, Pani, żebym mógł kiedy ich zobaczyć... Mam nadzieję, że teraz jest już z nimi.

Fielegnowałam go, jak mogłam, nigdy mi za nie nie podziękował, ale oczy jego łagodniały, gdy się zbliżałam do jego łóżka.

Później, po rokowaniu, widziałam ich mnóstwo. Po zawieszeniu broni Komisya Polska dla jeńców wojennych we Włoszech zamaczyła mnie delegatką na teren działań wojennych. Najprzód miałam zwiedzić szpital w Feltre.

By się tam dostać, musiałam przybywać drogi zniszczone pociskami, pola porwane przez granaty. Z postoi zgłoszczonych wiosek strzeżony samotnie nagie szczątki murów.

Same Feltre nie było w ogniu armatnim, ale ucierpiał bardzo od bomb samolotów.

Wszystkie ~~niebezpieczna~~ były zajęte przez wojskowych. Jakiś ~~nie~~ handlarz win zaofiarował mi gościny. Byli to ludzie proście, ale obdarzeni zdrowym rozsądkiem i trafnym sądem o nanejmej rzeczy.

— A, Polacchi! będzie ich pani odwiedzać. Nareszcie mają wolną Ojczyznę, jak my; zawsze im tego życzyłem. Gdyby ta wojna skończyła się, a nie dała Polsce niepodległości, to byłaby wielka szkoda!

Gdy weszłam na wydział jeńców, powiedziałam:

— Kto Polak, ręce do góry! — i z różnych stron widziałam podnoszące się ręce, rozjaśnione twarze, wilgotne oczy, wpatrzone w srebrne orzelki, które mi dano w Rzymie do munduru.

Tłumaczyłam mi:

— Komisya Polska w Rzymie przysyła mnie do was, aby wam powiedzieć, że w Ojczyźnie o was pamiętają i że niedługo powrócicie do kraju.

Oczy ich napelnily się łzami i słyszałam westchnienia:

— Czekaliśmy tak długo, tak długo i nic nie wiemy, co tam u nas...

Byli między nimi tacy, co przez cały czas wojny walczyli zdaleka od kraju i od lat już całych byli pozbawieni wiadomości od swoich.

Dostarczyłam im papieru, piór, obiecałam wysłać listy, zaraz ci z postoi nich, którzy umieli pisać, zabali się na wielką skalę do redagowania listów, a jeńcy austriaccy spoglądali na nich z zazdrością, mówiąc:

— Oni pojedą niedługo — a my jeszcze nie.

Jedna z sióstr z Czerwonego Krzyża zaprowadziła mnie do swego chorego, bardzo młodego chłopaka z pon Tarnowa, mówiąc:

— Ten doprowadza nas do rozpacz, nie chce jeść, do nikogo się słowem nie odezwie.

Było to dziecko prawie, blade, zapetrzony w przetrzeń, odsuwał nietknięte podawane mu przysmaki. Nie odpowiadał też na moje pytania. Ale, gdy wspomniałam mu o matce i napomknęłam, że może niedługo ją zobaczy, ocknął się jakby i cichym głosem szepnął:

— Moja matka już stara — kto tam robi w polu bezemnie?

Potem zwiedziłam wiele szpitali koncentracyjnych i wszędzie nadzieja wracała w serca jeńców, gdy przynosiłam im wieść z dalekiej Ojczyzny.

A wszędzie i doktorzy i oficerowie w osy mówili mi o Polsce z nieklamana sympatyą. Niektórzy popisywali się znajomością Mickiewicza... Siemkiewicz... a gdy

by to było możliwe, nie zjedem w ten miesiąc poje-
chałby oczemu na front do Polski.

Z jeźcami Polakami wraślam do kraju pociągiem
Włoskiego Czerwonego Krzyża. Leżeli na swoich po-
słaniach z oczami wlepionemi w rozstępujący się przed
o nami wagon krajobraz; im bardziej ku północy,
tembardziej widoki przypominały im Polskę, to też roz-
promieniały się twarze, a wiczerami rozlegały się
śpiewy...

Jasna noc letnia — pociąg stoi w polu, przy po-
ciagu migają sylwetki Bersalierów na warcie, a w niebo,
usiane gwiazdami, wznoszą się wojenne pieśni, pieśń
patriotyczne... Bersalierzy suchają ich wzruszeni, bo
instycya wrażliwą Włochów odczuwają całą ich tęsknotę.

Gdy przejechaliśmy granicę Polski, komendant
pociągu kazał dać wina i piśsawy „Alia Polonia“.

Gdy zbliżaliśmy się do Krakowa, wielkie ożywe-
nie ogarnęło żołnierzy wszyscy razem z pragnie-
nie piękni; jeden, drugi podkręca wąsa; kto żył szczęśli-
wym posiadaczem ławałka łustra, golił się, a potem
pozyczał go sąsiadowi; czyścił buty, przyszywali gu-
ziki do mundurów.

Ale w ich radości był jakiś cień smutku. Po tak
długim czasie, po uciążliwej wojennej tułaczce nie wie-
dzieli, co zostaną w domu — może ruiny i greby?...

Ale pomimo wszystko, dobrze było wracać do
kraju, do siebie, pomiędzy swoich, tam, gdzie się sły-
szy swój własny język. Wszyscy społędali wzruszeni
na oznaki wielkiej przemiany: mundury wojskowe, pol-
skie napisy, białe orły...

Rzeczywiście spełnił się cud. Sprawdziły się prze-
powiędnie Mickiewicza.

Pielgrzymi polscy wracali do Ojczyzny!

Prenumerata wynosi 50 K. rocznie.

PO MOGIŁACH DO KRAJU.

OPOWIADANIE ZACZERPNIĘTE Z RZECZY WISTOSCI.
(Ciąg dalszy.)

POWRÓT.

Przyszedł dzień oczekiwany, dzień drogi, kiedy
formalności i starania zostały zakończone pomyśl-
nym rezultatem, „bumaga“ na rękę, dozwolone jest
wyruszyć.

Do kraju! wszyscy wznoszą tęskny i radosny
okrzyk — do kraju!

Z trudem ogromnym, prośbami i protekcjami
„towaryszczej“ dobrze opłaconych udało się zabez-
pieczyć miejsce dla rodziny, kosze, pakunki, paku-
teczki, załadowano i rozmieszczono na oku, przeli-
czono się między sobą, znak Krzyża św., w drogę.

Pociąg biegł różnie, to spieszyl co sil starczy,
to wyskoczy, jakby goniony przez siły czarne, to
wlokący się wolno, ostrożnie i cichutko, jakby obe-
tliwość swa chciał zataić w okolicach niepewnych,
na stacjach długo mierz wyczekiwał, co wieści o

Polacy wyznania mahometańskiego.

P. Raczkiewiczowi, zastępcy Komisarza General-
nego Kresów Wschodnich, w Mińsku Lit. przedstawiła
się niedawno delegacya od tatarów, dość licznie pod
Mińskiem osiadłych, zapewniając o swych uczuciach
szczeropolskich.

I wierzyć im trzeba. Dzieje Polski dawniej stwier-
dzają stałe arcyobywatelskie u nas stanowisko wyzna-
wców islamu, czego zgola powiedzieć, jak wiadomo, nie
można o żydach choć i ci: tamci cieszyli się u nas
zawsze tolerancją bezwzględną.

Ludność tatarska — przypomnijmy to sobie —
nigdy się nie wyróżniała niczem z pośród całej po-
wszechności polskiej, dała wielokrotnie dowody pa-
tryotyzmu i poświęcenia dla swej owego Ojczyzny.

Nazwiska: Azulowiczów, Tuhsa-Baranowskich,
Bielaków, Koryckich i t. d. zaszczytnie się zapisały
w dziejach Polski.

Historya naszych walk o niepodległość, z r. 1831
i 1863—64, zapisała również kilka nazwisk tatarskich
obok imion bohaterów, rdzenie polskich, i wielkiego
śmieszności zdrajców — żydów.

To samo świadczą i dzieje r. 1812, gdy Napol-
leon, wielki cesarz francuzów, szedł na Moskwę.

O ile żydzi zajmowali wtedy stanowisko jawnie
nam wrogie, o tyle tatarzy dopomagali do wyzwolenia
naszych kresów wschodnich z uścisków diabelskich ca-
rata. Wstawiły się wtedy i dzielne pułki muzułmańskie,
walczące przeciw hordom moskiewskim łącznie z nami
i wojskiem francuskim.

Tworzył je Mustafa Achmatowicz, niegdys puł-
kownik w służbie polskiej. Odziesiąty tatarskie Achme-
towicz organizował, doda my, własnym kosztem, za oo-
zwoiczeniem i z wiedzą naszej Komendacyi Generalnej,
czyli wady polskiej.

Celem utworzenia piechoty i jazdy tatarskiej, puł-
kownik Achmatowicz wydał kilka odezw do swych
współwyznawców w zaborze i rozesłał oficerów — ta-
tarów do głównych skupień ludności mahometańskiej
na Litwie, zwłaszcza do powiatów: mińskiego, nowo-

drogi przyniosą, stał dla niewiadomych podróżnym
przeszkód. Na każdej stacyi coraz nowe osoby za-
częły wsuwać się do pociągu o nerwowym wyglą-
dzie, przerażonym wzrokiem rozglądając się woko-
ło. — Te posępne postacie zwróciły uwagę p. G.

— Jaki? Jedziesz pan tym krajem i nic nie
wiesz? — zawołał z oburzeniem prawie towarzyszy
podróży. — Nie wiesz, że tu nas palą, ograbiają,
mordują! Nie wiesz o tem, że i w tym pociągu lada
chwila zginać możemy albo od bolszewików, któ-
rzy wpaują, żeby podróżnych ograżyć, albo od kuli
tych, co kraj tutejszy od bolszewików uwolnić pra-
gną i ostrzeliwiają pociągi, bo wiedzą, że często ja-
kąś „bandę“ przewożą.

— Więc tak, na chybił trafił i niewinnych pa-
sażerów na tamten świat wyprawiają.

— Cóż pan chcesz: Wojna! —

— Wojna — gluchko za nim powtórzył p. G.

Ogrobowe milczenie zapanowało w wagonie po
tem wyjaśnieniu. Nawet młodsze dzieci, smutne,
dostrofiły się do smutnego ogólnego nastroju. Nie
dopytywano się więcej. Widno śmierci stała się rzy-

grodzkiego, osmiańskiego, kowieńskiego i kalwaryjskiego (w b. w ewodztwie Augustowskim).

Szczególnie goraco wzięli się wówczas do dzieła dwaj kapitanowie: Joachim Murza Korycki i Samuel Ulan, nawołując współwyznawców do walki z przemocą moskiewską w obronie wolności.

I w wojnie obecnej, w obronie ziem polskich od nawały moskiewszczyzny, między polską wyznania mahometańskiego, w myśl najpiękniejszych tradycji, stanęła do szeregu wojsk polskich, tworząc przy dywizji litewsko-białoruskiej oddzielny pułk tatarskie jazdy. Jeszcze raz zadokumentowano swe uczucia polskie i miłość do swej przybranej Ojczyzny, która już przed wiekami obdarzyła równymi prawami wszystkich swych obywateli, bez różnicy wiary.

Wychodźstwo zarobkowe do Francyi.

Od lat kilkudziesięciu emigracja gospodarcza odgrywa wybitną rolę w życiu ekonomicznym Polski i stanowi jeden z najbardziej charakterystycznych jego życia objawów. Emigracja ogarniała nie tylko robotników niewykwalifikowanych, lecz i rzemieślników, a nawet reprezentantów t. zw. inteligencji. Wychodźcy płynęli niemal we wszystkich kierunkach: na bezmierne obszary Rosyi, do przemysłowych ośrodków monarchii austriackiej, do Niemiec, częściowo do Francyi, Danii i bardzo licznie — na drugą półkulę świata do Ameryki Północnej i Południowej.

Dookoła emigracji wrosła cała literatura. Kwestya wychodźstwa była przedmiotem wielu narad, dyskusji i zaciętych sporów. Oświeclano ją z różnych punktów widzenia i oceniano rozmaicie.

Wychodźcy sezonowi przywozili do kraju nie tylko pewne sumy zaoszczędzonych pieniędzy, lecz i nawyknięcia pijacko-karciarskie, luźniejszą moralność plemienną.

Gospodarcza strona zagadnienia budziła sądy bardziej różnorodne. Czynniki kapitalistyczno-pro-

townie między nimi a tym upragnionym końcem podróży.

Po tylu tęsknotach, po tylu niewygodach miałyż by nadzieje ich rozwinąć się jak kłęby czarnego dymu za oknem? — Darmo pp. G. starali się brnąć ciężkim myśłom, które ich opadły, darmo upewniały babkę starsze dzieci, że te opowiadania miały jedynie cel zastraszenia, ale prawdy w nich niema. Nikt tym perswazyom nie wierzył; uleciała gdzieś wesołość, umilkł śmiech. — Strach nieznany dotąd, za towarzysza się wsunął.

Mięło kilkanaście godzin od tej rozmowy. — Nie uciechano jednakdaleko, bo na stacyach czekano na stale spóźniające się pociągi. — Już z okien wagonu można było rozpoznać w jakim chaosie, w jakim niebywałym bezładzie kraj był pogrążony.

Ściemniać się zupełnie zaczęło, kiedy wpadł do wagonu konduktor, i zdławionym głosem, przebiegając przez pociąg — monotonicznie oznajmiał:

Światła się nie zapala — pod lawki...

I szedł dalej z tem ponurem wezwaniem, które nibyż było wyrokiem śmierci. Oprócz pp. G. większą część podróżnych, obzi...

dukcyjne, zwłaszcza rolnicze twierdziły, że wychodźstwo ogalaca rolnictwo z sił roboczych, utrudnia wytwórczość i przyczynia się do jednego z najgroźniejszych niedomagań współczesnego rolnictwa: do wyludnienia wsi.

Z innej jednak strony wysuwano ważkie argumenty, że produkcya krajowa nie jest w stanie zużytkować wszystkich sił roboczych, że wychodźcy przywożą lub przysyłają rok w rok miliony do Polski, że uczą się zagranicą pełnej pracy i wybijają się na wyższy szczebel życia gospodarczo-społecznego. Tak lub raczej oceniane wychodźstwo istniało i stanowiło charakterystyczny wysoce objaw naszego życia gospodarczego przed wojną.

A w Polsce niepodległej?

Niestety, wojna, a szczególnie rujnująca polityka ekonomiczna okupantów niemieckich tak zdeorganizowały nasz przemysł, do tego stopnia brak nam węgla, surowców i maszyn, że o puszczeniu w ruch przemysłu na wielką skalę nie może być mowy. A tymczasem posiadamy w kraju stu tysięcy bezrobotnych, których los, wobec szalącej się drożyzny nie jest do pozazdroszczenia. Siły robocze, które w normalnych warunkach stanowiłyby potężny czynnik produkcji, dziś marnują się bez pożytku i są ciężarem społeczeństwa i skarbu.

Wobec takiej sytuacji — i w niepodległej Polsce deską ratunku staje się emigracja zarobkowa.

Nie mogąc wywozić towarów, w kraju wyprodukowanych, za które kazalibyśmy sobie odpowiednio zapłacić, musimy — niestety — wywozić naszą siłę roboczą.

Od dłuższego czasu między rządem polskim i francuskim toczyły się petraktyce co do wyjazdu robotników naszych do Francyi, gdzie otrzymać mają zajęcie przy odbudowie zniszczonych prowincyi tego kraju. Układy doprowadziły do zawarcia w dniu 3 września br. konwencji emigracyjnej między obu państwami. Na mocy konwencji robotnicy

mi odbywającej się podróży. wiedziała, że spodziewane jest ostrzelanie pociągu przez denikinowskie wojska — ale pp. G. nic z tego nie rozumieli. Już się odezwał głuchy trzask „pulemiotu“. — W wagonie zrobił się popłoch. Każdy cisnął się jak najspieszniej, żeby zdobyć ochronny ką, kiedy p. G. osłupiałego ze zdziwienia potracił gwałtownie sąsiad

— Nu, brat, nie nie rozmyślaj. Babuszka, Matuszka, dzieci i ty pod lawki, słyszysz, już strzelają.

Jak na potwierdzenie tych słów, w wagonie przyległym wyleciały szyby.

Jedna chwila a już babka z dziećmi były w ukryciu, tylko matka z rozbudzonym przestraszonym niemowlęciem rady dać nie mogła.

— Edziu, wsuwaj się do nich, zawołała do męża, bo dzieci już wylazą; trzymaj ich. — I rzeczywiście najmłodsze główki ciekawie wзираć zaczęły.

Przestroga przyszła w porę. — Jak na komendę skrzyżowały się dwa strzały z jednym hukem złączone. Posypało się szkło z obu stron. — Wpadł granat do wagonu pustego już prawie, bo i w sąsiednich pomimo krzyku — widać matkę, która...

polscy zyskali te same warunki płacy i te same prawa do odszkodowania w razie nieszczęśliwych wypadków co i robotnik francuski.

Wynagrodzenie za pracę przedstawi się zupełnie korzystnie, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę wysoki kurs franka. Robotnicy niewykwalifikowani pobierają będą za 8 godzinny dzień roboczy 12 fr., ziemni robotnicy 14 fr., wykwalifikowani 16 fr. Za 10 godzinny dzień pracy: niewykwalif. 13'75 fr.; ziemni 16'25, wykwalif. 18'75. Koszta utrzymania i mieszkania wynosić będą od 1 st. 1920 r. — 5'5 fr. dziennie.

Wyjazd robotników naszych do Francji w zestawieniu z emigracją zarobkową przedwojenną do Niemiec, nasuwa szereg uwag.

Przed wojną emigracja miała charakter dziki bezładny, bezplanowy. Państwo nie opiekowało się zdanym na własne siły tłumem wychodźczym.

Wpadał on w sieci agentów żydowsko-niemieckich i płacić im musiał znaczny haracz. Na emigracji zaś zależał od kaprysów i brutalności niemieckich chlebedawców. Wyjęty był niemal z pod prawa a tembardziej z pod ubezpieczeń społecznych. Dziś za polskim robotnikiem emigrantem stoi polski rząd i za pomocą odpowiedniej konwencji chroni go od ewentualnego wyzysku. Agenci naganiają nic tu nie mają do roboty. Zapisują i polecają kandydatów państwowe urzędy pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami, a przyjmują robotników miary francuskie.

Oszczędności, jakie robotnicy przywieją do kraju lub przesyłać będą rodzinom, dojść mogą do poważnych sum. Gdyby oszczędność przeciętna wynosiła dziennie tylko 5 fr., przy dzisiejszym kursie jest to 45 marek miesięcznie 1125 marek, półrocznie 6.750 marek polskich.

Robotnicy młodzi, nie obciążeni serwitutami rodzinnymi i rozpoczynający swoją samodzielną ka-

nię pod ławkę podpełznąć. Ale nieszczęsna nie pod nią, lecz na nią runęła bez krzyku prawie — bo nikt go nie usłyszał. Z tych ciemnych kątów dołatywał jedynie płacz i kwilenie niemowlęcia — to znów wśród lkań rozgłoszonych „Boże spasi“ „Boże pomyluj“.

Na stacji następnej nie zaczyna się wcale. — Pociąg pędził ze zdwojoną szybkością, unosząc przelektanych podróżnych — a śmierć gnała lub czyhała na nich, zaczajona w kulombotach, rozstawionych po drodze.

Nareszcie wśród pól, stanął raptownie pociąg. Wleciała do niego rozszalała banda bolszewików, którą wojsko Denikinowskie, od paru godzin w wagonach uśmiercić chciało. — Ona — panią pozycyji. Pod gradem kul padli: konduktor, palacz i maszynista, ich miejsca już zajęte. Teraz robota rozpoczyna się w wagonach. Zapalono światło.

— No zajcy (tak nazywają w Rosji pasażerów bezbiletowych, ukrywających się przed kontrolorem pod ławkami). — No zajcy, no rebiata, ne bojtis — prosimy na ławki, wygodnie; tylko dzienniczki oddajcie — i jeszcze czto libo“.

ryerę życiową, zdobyć mogą na tej drodze moc podstawy niezależności gospodarczej.

Nie bez znaczenia dla ogólnego bilansu życia Polski jest tu okoliczność, że robotnik nasz tu nie się będzie nie dla zaciekłego wroga prusaka — ale dla bratniej Francji, które odbudowa i siła jej najzupełniej w interesie narodowym polskim.

Nie wiemy jeszcze, jakie rozmiary przybierze wychodźstwo zarobkowe do Francji. W każdym razie przyczyni się ono w sposób mniej lub więcej wydatny do złagodzenia kleski bezrobocia.

O tem, aby emigracja zarobkowa w chwili obecnej mogła wywołać groźny dla uruchomienia przemysłu brak rąk roboczych, niema mowy — choć dlatego, że to obywatelanie się polskiego przemysłu powolnem idzie tempem i dużego trzeba czasu — to, aby puszczony w ruch przemysł pochłonął całą armię bezroboczych.

Zasadniczo byłoby korzystniej zatrzymać w kraju robotnika polskiego i zaprzężyć go do pracy nad odbudową polskiego życia gospodarczego. Na razie — jest to zadanie niewykonalne, chodzi o całą armię bezroboczych.

Nie mniej jednak musi leżeć w programie polskiej polityki ekonomicznej, aby jak najszybciej przejść od wysyłki ludzi do wysyłki towarów.

Kalendarz „Figlarza“ na rok 1921

Zawiera on oprócz życzeń Bałki Pyrenej, Bartka Małego i Walantego, oraz wiele uciесhnych powiastek, humorystycznych wierszy, zagadek, obrazków itp. Z powodu braku papieru nakład ograniczony, należy przeto spieszyć z zamówieniami, które adresować prosimy: Kalendarz „Figlarza“, Artykuł Wielkopole 8. Wysyła tylko za poprzedniemi nadaniami pieniędzy. Cena egzemplarza wraz z przes. pocztową 5 zł.

Nastąpiło wysuwanie się, które niejedno kopycie dotkliwie przyspieszyło.

Naraz rozległ się krzyk przeraźliwy w wagonie. Obok zakrwawionego nieczystego prawie ciała matki — widać się dzieci nieprzytomne. Wobec nich nawoływania zromantowała całą prawdę chwili. Zginęła synowa.

Zbóje potracili dzieci, nawołując starszych oddania, co kto miał.

— Nie bójcie się — dodawali — damy wam drogę, bo i wam żyć potrzeba, my ludzie nie robimy bójkami. Biednemu jeszcze ze swojego karmannu dajmy. — No cicho dzieci „Mamusza“ z wami polujemy. — „Papasza“? — to inny interes. — On nam potrzebny — wam nie. — On was może bił, a my masza palcem was „uż nie tronieć“.

A trup pod tą bezwstydną zniewagą szła oczami patrzył na bezbronne sierotki swoje“.

Przetrząśnięto walizki. Co lepszego dało się pastrikiem — w tłumoki zwijano — wreszcie jeden z nich zawołał do p. G

— No „towarisz“, z nami w drugi wagon — w z „dzienniczkami“ szczerot zrobimy — i

Kiedy Pan Jezus chodził po ziemi...

Kiedy Pan Jezus chodził po ziemi,
Przed prowadzonymi naty,
To się na Jego stopki jasnym
Garnęły wszystkie kwiaty.

Sąły polne róża, miesiąc kwiatowy
Praczysto, wonne, białe,
A też za nimi powój smędi cichy
I te fiolki małe.

Bratki Mu do stóp znosły liście,
Puchyste aksamity,
A mak ku Niemu plezał ogniste
W najporzannicze swity.

Sąły za Nim polewa, szły za Nim miodzina,
Te przed bawajkowe,
I niezabuśki, co w rowach metną,
Wznosiły modną głowę.

Stulistnej róży przemaso pąki
Wóz Mu rosły swoje,
I obierac ślady te rosne łaki,
Co pod reszami stoja.

Biała kowwaha wybiaga z beru,
Zwlewa jeśne kwiaty,
W sto arcernych dzwonek do Jego dworu,
Za wiewem Jego szaty.

Stwarty czyi stowracie drobno,
W miękkiej zieleni śpiące.
I te nareczy, gwiazdom podobne,
Co je wybija słońce.

Szły za Nim i wiaty, szły za Nim ziela,
Płynęły iśla głęzy.
A złoty jaskier z dyla czola,
I macierzanka kłoczy.

A też Pan Jezus chodził po ziemi,
I kwiaty na Jego stopki...

I błogosławił wszystkie, co rosły
I kwiaty na tej ziemi.

I takim tłumem szło owo kwiecie
Łakami, polem, łąkami,
Kiedy Pan Jezus chodził po świecie
Przed prowadzonymi naty.

Więc dotąd jeszcze, gdy w letniej dobie
Kwiaty gęsto kryje łąki,
To stęży ludzie gadają sobie:
Pan Jezus przechodził tamty...

Marja Konopnicka.

KALENDARZ „PRAWDY”

wyszedł już z druku i jest do nabycia w administracji naszej [ul. Stolarska 6 w Krakowie]. Jak lat ubiegłych i tym razem kalendarz „Prawdy” przedstawi się okazale. Zawiera on przeszło 200 stron druku i obfituje w mnóstwo ilustracji, wierszyków i ciekawych opowieści, nie bez obszernego działu informacyjnego. Do kalendarza dołączono wspaniałe ilustracje, nadające się do oprawy w ramki, tudzież kalendarz ścienny. Cena tego niezwykle urozmaiconego kalendarza wynosi tylko 10 koron, co ze względu na jego rozmiary i niezwykle wysokie działy kosztu papieru i druku czyni zań najtańszy z wydawanych w roku bieżącym kalendarzy. Znajdą się on też niewątpliwie w każdym domu polskim. Będzie on przedmiotem rozrywki i zarazem doradcą oraz informatorem w najważniejszych sprawach.

Hi... w wy

— A co małeżik? — zapytał drugi wchodząc Stasia.

— Póć i on z nami — nie można ostawić Jewo — i sapagi nowyje — dodał ciszej.

Nie było chwili na sprzeciwy. Wyszli wszyscy pozostawiający na straży, uzbrojonych czterech ze swoich towarzyszy.

Z małej gromadki pozostałej przy ciemnej babci, pierwsza Marysia sprzytomiała. — Widziała przed sobą trup matki, sieroctwo swoje, kalectwo babki i ten drobniaczek który już tulił się do niej, nieświadomy jednak, że w niej miał już jedyną opiekunkę — dziecko, na które od godziny nikt nie zwracał uwagi. Posiadając z krzyku, kłosa sp... — schwyciła je na ręce, a pociągnąw... — szatanym, wraz z nim, przypadła do nóg matki.

KWADRANTY.

Doktorze... z B...

czy na prawdę nie ma już żadnej nadziei i tak... głośno, słowa nie domowywszy — co mama myśli o mnie, patrząc, że już drugie odchodzi, że nie dojdę... być nie mogło — ale Brosia? — Boże! — doktorze... — mówila, wnosząc się od płaczu... do którego zwracały się te słowa, stał... w postaci telewizjona, może jej nie rozumiał... nie słyszał nawet. W tej chwili cała tego dnia skupiła się w wejrzeniu, którym obejmował ukochana. Patrzał na lzy, na ciernienia tej, zwracając uwagę, która bezsilna była, by dziecięca śmiertelność... A ta Marysia, którą ubóstwiał, z którą tyle nocy... przy łóżeczkach małych pacjentów, nie wie nawet czym jest dla niego — ale śmiała się temu... Ale dziś przemówił — dźwięk ten był... nie może. Niech zroszenie, że już nie obowiązek... Karza spełnia ale, że dla uratowania chorej oddał... by życie swoje w zamian... w tej biednej... w tej...

Ogólny przegląd polityczny.

Nowa wojna

grozi nam od strony bolszewickiej. Zbierają oni na pograniczu Wołynia olbrzymie wojska i będą zapewne próbować front polski przełamać. Bolszewicy rosyjscy upoiawszy się Kołczakiem, Judaiizmem i Denikinem spróbują zapewne uporać się także z Polską. W tym celu rozpoczną może wkrótce wielką ofensywę. Mamy nadzieję, że jak dotąd tak i nadal wysiłki ich rozbić się o bohaterstwo żołnierza polskiego. —

Katastrofa Kołczaka.

Klęska Kołczaka okazała się zupełną. Jego żołnierze cofają się w najgorszym nieporządku. Siedziba jego rządu wpadła 25 grudnia w ręce socjalnych rewolucjonistów. Porządek w stosunkach syberyjskich usiłują teraz robić Japończycy. Zdaje się, że zabiorą oni i do państwa swojego przyłączą całą wschodnią Syberję. —

Bolszewicy zaś są panami całej reszty Syberji aż po jezioro Bajkalskie. —

Front Denikina

na Ukrainie został przez bolszewików zupełnie rozbity a jego rząd obalony. Władzę miał objąć związek dla odbudowy Rosji. —

Bolszewicy atakują Estonię

Bolszewicy widocznie rosna w siłę. Zerwali bowiem rokowania pokojowe z Estonią i zaatakowali wojska estońskie z wielką gwałtownością nad Narwią. —

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych z Niemcami

została oznaczona na dzień 6 stycznia. Zdaje się jednak że termin ten zostanie znów odroczone. Te ciągłe zwłoki są dla Polski z wielką szkodą. Pokój bowiem nie jest jeszcze prawnomocny skutkiem czego ziemie Polsce przyznane nie mogą jej być oddane. Ten stan tymczasowości naraża ludność polską na liczne prześladowania niedogodności i cierpienia. Kiedyż nareszcie ta udręka się skończy!

Petlura

ataman ukraiński przebywa obecnie w Warszawie i zdaje się próbować wejść w porozumienie z rządem polskim, celem uzyskania pomocy wojskowej przeciw bolszewikom. Czy rokowania te doprowadzą do jakichś wyników trudno na razie przewidzieć. Zresztą na Ukrainie panuje ciągle tak straszny zamęt, że w takichże warunkach nikt się przyznać nie może. Może byłoby nadzieję gdyby tam wojska polskie owoi zaprowadzały porządek i przygotowywały grunt dla samorządnej niezależnej Ukrainy w sołuzie z Polską. Na to jednak potrzebaby przedewszystkiem skończyć raz z bolszewikami. —

Rządy socjalistyczne wszędzie zawiodły.

Pisma wiedeńskie podają rozmowę prezesa ministrów angielskich. Lloyda George'a, z pewnym dziennikarzem amerykańskim w sprawie socjalizacji urzędzeń państwowych.

Między innymi oświadczył Lloyd George: „Zwracam uwagę, że wszystkie rządy socjalistyczne nie dopisały. Tłómaczę to w ten sposób, że nawet najętsze głowy socjalistyczne ugrzęzły w czystych abstrakcyach. O ile działają piórem, są na wysokości zadania. Zetknawszy się natomiast z życiem praktycznym i podjąwszy czynną politykę, zawodzą. Twierdzi się, jakoby demokraci socjalni nie mogli realizować swych pomysłów z powodu przeszkód ze strony żywiołu mieszczańskiego. Otóż to jest właśnie nieprawdą. Zarówno w Rosji jak i na Węgrzech usiłowano wprowadzić w życie najczyściejsze formy komunistyczne i uczyniono to bez jakichkolwiek przeszkód ze strony żywiołu mieszczańskiego, a mimo to także tam socjalizm zawiodł w sposób żywiołowy.

„Szczególnie zabójczym okazał się system rad, przy którym dochodzi do głosu i władzy nie najzdolniejszy, czy najuczciwszy członek-teoretyk, lecz zawsze tylko najradykałniejszy agitator.

„Świat musi być rządzony przez istotnie zdolnych ludzi, przez pewnego rodzaju duchowni artysty, która umie ocenić potrzeby ogółu, a uwzględnić także prawo jednostki. Ideal ten osiągnęła Anglia.

Zamach bolszewicki

i pogrom bolszewików w Ameryce.

Z Ameryki donoszą, że w miejscowości Connecticuta w stanie Waszyngtońskim przyszło do kilku wypadków przy sposobności obchodu rocznicy zawieszenia tronu.

Mianowicie, kiedy pochód uroczystościowy przeciągał ulicami, z dachu jednego domu zaczęły padać karabinowe strzały na biorących udział w pochodzie byłych żołnierzy, zabijając 4 z pomiędzy nich, śmiertelnie raniąc dwóch innych, a lekkie raniąc wielu.

Pochód zatrzymał się, ale zamiast paniki uczestnicy jego wypatrzyli, skąd padają strzały i rzucili się na dach wspomnianego domu. Przy pomocy policji aresztowano 40 ludzi, przeważnie członków „Organizacji światowej przemysłowych robotników”, która jest organizacją bolszewicką.

Przy tej sposobności przyszło do ponownego rozlewu krwi. Mianowicie sekretarz organizacji, niejaki Smith począł rekać, odstrzeliliwując się ścigającym go żołnierzem Zranil jednego z nich, a kiedy gotował się do nowego strzału, z publiczności jakiś Cowboy zarzucił mu na odległość arkan na szyję i uchwycił go. W tej chwili posypały się na niego kule rewolwerowe, dziurawiąc jego ciało, jak się to a rozjuszona publiczność dokończyła pogromu w ten sposób, że zawlekła go na arkanie do rzeki i przewiesiła przez poręcz mostu nie pozostawiając go w ręku policji. Dopiero nad ranem udało

Jednajście nowych czytelników.

W programie politycznym poprosił wykazać zwłoki. Tym podczas nocy wykonali jeszcze drugi porządek na bolszewikach, natomiast pogasiwszy światła, zastąpili więzienie, wywłóki jednego z arestowanych i powiesił go. Równocześnie obywateli miasta wydał odezwę, poświadczającą, że w ten sposób postąpią ze wszystkimi bolszewikami.

Wzywaniem w sprawie teatrów włoskich

Zarząd konstytuujący Małop. Tow. roln. zamierza dopomóc Kółkom rolniczym w uruchomieniu teatrów i klubów włoskich. Do tego celu koniecznym jest, aby wszystkie Kółka, które urządziły u siebie przedstawienia, jak i te, któreby takie przedstawienia urządzać chciały, zgłosiły się pod adresem: Małopolskie Towarzystwo rolnicze, Kraków, Plac Szczypeński 8 i podały w liście następujące wiadomości:

- 1) Czy w gminie są członkowie Kółka, którzyby chcieli urządzać przedstawienia teatralne i ilu ich jest?
- 2) Czy we wsi jest odpowiednia sala na urządzenie przedstawień, czy jest scena, czy też scenę dałoby się łatwo urządzić?
- 3) Czy są jakie dekoracje i czy są jakie kostiumy?
- 4) Do kogo należałoby pisać w sprawie teatrów?
- 5) Jakie sztuki chcieliby członkowie Kółka wystawić, czy mają jaką biblioteczkę teatralną?

Ojciec święty

prawdą niemiernym medom kobiecym.

W włoskim dzienniku „Corriere della Sera“ z dnia 26-go z. m. znajdujemy przemówienie Papieża Benedykta XV, skierowane do Związku kobiet, które przytaczamy w głównych następach.

„Zmienione warunki czasów obecnych mogły były obarczyć kobietę obowiązkami i dać jej prawa, których poprzednio jej odmawiano, ale usunąć kobietę, swego posłannictwa św. Adama, od tego przyrodzonego środowiska działalności. Jakim jest dla niej rodzina, nie zdołają żadne zabawy przekonać w świecie, ani żadne wypadki i okoliczności.

W ognisku domowym jest ona królowa, przeto, gdy zdala nawet jest od niego, obowiązana zwracać ku niemu nie tylko uczucia matki, lecz również troski rozumnej kierowniczki, tak samo jak monarcha i poza granicami swego państwa będący nie zaniedbuje jego dobra. owszem, utrzymuje je zawsze na najsolidniejszym miejscu swoich zabiegów i myśli.

Z całą słusnością zatem można twierdzić, że zmienione warunki czasów obecnych rozszerzyły zakres działalności kobiety: jej ciasna i czterema ścianami domu ograniczona poprzednio działalność zastąpiona została przez apostołstwo pośród świata. Ale to apostołstwo winno być tak spełniane, aby upowszechniło przekonanie, że kobieta tak samo poza domem będąc (zajęta), ma nie zapominać, iż i dziś także głównie swoje zadanie obowiązuje jest rodzina“.

Na prowekcyjnie stroje kobiece Ojciec św. dał w swoich słowach wyraz swemu ubolewaniu:

„Niektóre stroje kobiece, które w modzie będąc, przynoszą szkodę „dobrym“ społeczeństwu, jako takie które wywołują „zło“; a z drugiej strony zdumiewa nas i przeraża widok tych, którzy truciźnie rozpraszając, zdają się sabóżyckich jej skutków nie doceniać, jak ci, co pod dom swój podkładając ogień, zda się nie znać niszczycielskich własności żywioła.

Takie jedynie przypuszczenie nieświadomości tłumaczy ubolewanie godną, ogólnie przyjętą za dół mazycką modę, tak bardzo sprzeczną z pojęciem wstydlivosti, która powinna być najpiękniejszą chrześcijańskiej niewiasty ozdobą; bez tej nieświadomości (świadomości), zdaje nam się, żadna kobieta nie mogłaby dojść do przesady używania sukni nieprzyzwoitych nawet w miejscach świętych i w obcowaniu z naturalnymi i przedewszystkiem z ustanowionymi nauczycielami chrześcijańskiej moralności.

Ach! z jaką radością słyszełabym, że członkinie Związku kobiet wypisały na swoim sztandarze „postanowienie skromności“ także w kroju strojów! Spełniając to postanowienie, załość uczynią ścisłemu obowiązkowi niedawania sobą zagrożenia i nie stawiania innym na drodze do cnoty i oprócz tego dowiodą, że zrozumiały, iż z chwilą rozszerzenia rasu ich postępowania w świecie, winny dać dobry przykład nie tylko wśród otoczenia własnego domu, lecz także na ulicy i w miejscach publicznych zebrań.

Pragnęłybyśmy, aby nasze członkinie Związku kobiet ustanawiały się w bryle dla zwalczania nieprzyzwoitych mód nie tylko we własnym gronie, lecz również pośród osób i rodzin, gdzie praca ich skutki potęgają przemianę świata.

Byłoby zbyt często dodawać, że dobra matka nie powinna nigdy pozwalać córkom na stosowanie się do przewrotnych, choć nie podlegających karze wymogów mody, ale nie będzie nadaremno dodać, że każda dama, im więcej jest szlachetna i stanowiska w społeczeństwie, tem więcej ma obowiązek nieofiorowania, aby kłódek i z odwiecznych ją oświecić się obracać słusność nieprzyzwoitym krojem sukni.

Jedną uwagę, w porę zrobioną, przeszkodziłaby powtórzenie się bezczelnego zachowania z aliościelce praw dobrze pojętej gościnności: a być może jako przyczyna wywołoby skutkiem na inne niewładze protektorów wcale niepięknej mody i dodało im bodźca do nieponiżania się nadal nieprzyzwoitością stroju takiego lub podobnego do tego, jakiemu rozumna dama przeważa“.

Jasnowidzenia wojenne.

W Londynie pojawiła się świeżo książka znanego angielskiego psychologa prof. Teusona, dotycząca przepowiedni i jasnowidzeń wojennych.

W czasie obecnej wojny — pisze prof. Teuson — najgorliwiej zajmowali się jasnowidzeniami wojennymi uczeni frankowscy, zapraszając się na nie w sposób bardzo krytyczny. Żaden jednak kraj nie dostarczał może w swej historii tylu przykładów na

de jasnowidzenia, ze Francya.

Joanna d'Arc, zanim wystąpiła na widownię polityczną, prowadziła, jak sama wyznawała, rozmowy z aniołami i od nich to miała otrzymać polecenie swego wojennego posłannictwa. Nie była ona jednak jedyną nauczoną w swym czasie.

W szeregach ówczesnej armii francuskiej było kilka kobiet, mówiących również wizje. Jedną z nich widywała anioła, który ukazywał się jej w białej sukni i czerwionym nakryciu. Nazywała się Pieronne i pochodziła z Bezaans.

Druga, Katarzyna Kocubici widywała postać niewieścia, oznaczoną w smyzy złoto-biała. Postać ta mówiła do niej: „Katarzyno, idź do króla, prosz, by ci dał tębaczy i heroldów, którzyby wołali: Kto posiada skarby, czy srebra, niech je przyniesi dla ratowania ojczyzny!”

Przed Joanną d'Arc za panowania Karola VI słynnym był Robert Tennot, z zawodu malarz. Gdy wracał z pobocznej pielgrzymki do ziemi świętej, okręt, którym jechał, zaskoczyła straszna burza, trwająca trzy dni i trzy noce. Przez ten cały czas Robert modlił się żarliwie.

Data zawarcia, gdy burza ustawać zaczęła, ujrzał dziwną, przystojną postać, która doń przemówiła: „Rebercie wyjdajesz z tego niebezpieczeństwa, bo Bóg wysłuchał modłów twoich. Wrócisz do Francji, a wróciwszy, pójdziesz do króla, opowiedz swe przygody i powiesz mu, by skłonił się do zawarcia pokoju z królem angielskim, gdyż wojna trwa zbyt długo!”

Wróciwszy do ojczyzny, za radą spowiednika udał się do króla, który go dobrze przyjął i odsłał do Londynu, gdzie radzono nad zawarciem pokoju. Pokój istotnie został zawarty, a Hennot zyskał tak głośne imię, że król angielski chciał go zobaczyć i zaprosił do siebie.

W trzy wieki potem Franciszek Michel, kowal z Salame w Prowancji, na rozkaz władzy, niosącego gorzącą pochodnię, udał się w sprawach wojennych do Ludwika XIV. Już w dziewiętnastym wieku Tomasz Ignacy Martin, rodem z Gallardoi, uirzał 15 stycznia 1816 r. człowieka męznajanego, który doń przemówił: „Idź do króla, uprzedź go, że grozi mu utrata tronu, a sobie jego niebezpieczeństwo”.

Odnaj postać ta wciąż ukazywała się Martinowi, jakkolwiek inni ludzie obecni jej nie widzieli. Martin męczony przez ustawiczne powtarzanie się rozmaitych poleceń, zwierzył się swemu proboszczowi. Ten, znając go, jako człowieka uczciwego, odebrał go do biskupa wersalskiego, ten zaś do prefekta departamentu Loary, a prefekt do ministra policyi, Decasera. Minister, podejrzewając w Martinie wysłannika szpiegów skrajnych, zamknął go w domu dla obłąkanych w Charenton, skąd dopiero dzięki interwencji samego króla został uwolniony.

Po tamtej stronie linii polskich okopów.

Polskie „epiki”. — Zakładnicy. — Wypadki oblężdu w więzieniu. — Kobiety wiejskie rozkrociły czerwone szwardy. — Drogocina. — Zarebki przemysłików. — Z czego żyje inteligencja.

Za linią polskich okopów — szrawia i gwałty trwają dalej. Oto jak nam donoszą, podczas sierpniowej ofensywy armii polskiej na odcinku mozyrskim, należało do codziennych zjawisk wykrywanie „polskich” szpieków. Polowiczy, wzięli 30 zakładników, przeważnie z pośród zawodowego obywatelstwa na Mozyrze.

Aresztowano wówczas wybitnego chirurga dra Jarmolińskiego, kamienicznika Przysieckiego, Zarembe, Wińskiego i Sidorupskiego. Za dra Jarmolińskiego złożono poręczenie, przyczem zostało ono opatrzone różnemi podpisów. Za Przysieckiego ofiarował się syn tegoż, student. Odwieziono go do więzienia w Smoleńsku, gdzie dostał oblężdu.

Zajomba i Skrupski uciekli, skutkiem czego aresztowano ich żony i córki.

Dostał oblężdu, a mimo to trzymany jest nadal w więzieniu zakładnik — kapłan z Łęczycy.

Usiłowano też wiać w charakterze zakładnika proboszcza kościoła parafialnego w Mozyrze ks. Henryka Humnickiego, który jednak, uprzedzony o tem, ukrył się we wsi Kustownicy. Czerwonogwardziści dowiedzieli się o tem, usiłowali więc aresztować ks. H. Na wieść o tem tłum kobiet rzucił się na przybyły do Kustownicy oddział czernogwardyjców, rozbroił go, a następnie mocno obłą. Czerwonogwardziści uciekli, ks. H. wsadzono na wóz i odwieziono w stronę polskich okopów. Udało mu się przedrzeć do Polski.

Warunki życia w Mozyrze są bardzo ciężkie. Drogocina albrzywia. Pęd maki np. kosztuje 4.000 rubli. Nic też dziwnego, że nawet wysośle pensje urzędników bolszewickich się wyszczepia im na utrzymanie. Aby podtrzymać swą egzystencję, wysprzedają swi rzeczy i resztki odzieży.

Mimo tego powodzi się mieszkaniem wsi nadstranicznych, trydniących się przemysłowością tak towarów, jak i ludzi. Za każdego przemysłowego za linię polskich okopów, pobiera się 500 rb. Przemysłowie odżywają się przez handel, ciążąc się na przestrzeni 35 wiorstw. Przemysłnik środków leczniczych, żywności itp. z Polski, zarabia za jeden „kurs” dziesięć tysięcy rubli. Natomiast inteligencja sieniła w szeregach wyrobników. Często są wynajm. że na były sedzia lub prokurator jest tragarzem.

Belgijska bohaterka narodowa.

Liga patriotów w Brukseli ogłosiła składki na wystawienie pomnika, poświęconego pamięci belgijskiej bohaterki narodowej, panny Gabryeli Petli, rozstrzelanej przez Niemców tak samo, jak sanitariuszka angielska, panna Edyta Cavell za działal-

Czas ożnowić prenumeratę
na kwartał 1-szy.

ność przeciwko katom nieszczęśliwej Belgii. Kilka wierszy z krótkiego życiorysu tej męczenniczki za sprawę swej ojczyzny, dołączonego do wezwania wystarcza, aby pokazać cały jej hart duszy, przyświadczyć, że warta jest istotnie pomnika.

Podczas procesu — czytamy — wytoczonego jej tylko dla zachowania pozorów, sama jedna, nie wspomagana przez nikogo, stała śmiało przed rzekomymi sędziami, nie wahając się rzucić im w oczy oświadczenia, że cała ta rozprawa, to tylko parodia sądu.

— Z nienawiści do waszego systemu i z miłości do ojczyzny mojej. I nie jestem szpiegiem takim, jak wasi szpiegowie. Wogóle nie macie tu nic do mówienia. Pogwałciliście zobowiązania swoje i postępujecie wbrew wszelkim zasadom sprawiedliwości.

— A jeżeli pani będzie uwolniona?

— Zacznę na nowo.

— Czy nie stała pani na czele setek ludzi, którzy byli pani agentami?

— Obrażacie mnie. Wiecie dobrze, że nie jestem zdolna do podłej denuncjacji!

— Popelniła pani zbrodnię okropną. Za jej to sprawą straciło życie kilka tysięcy żołnierzy niemieckich.

— Szczęśliwa jestem, że to słyszę. Zarządzałam wszelkie środki ostrożności. Dzieło moje prowadzić będą inni tak, jakgdybym wśród nich była.

— Będzie pani uwolniona, jeżeli poda pani tylko wskazówki, co do swej organizacji.

— Nie, po tysiąc razy nie!

Skazana na śmierć dnia 3 marca 1915 r., Gabriela Petit stracona była dopiero dnia 11 kwietnia.

Przez cały ten, nieskończony dla skazanej miesiąc, brutalni jej prześladowcy używali wszelkich sposobów, jakie mieli do rozporządzenia, aby wydała swych współtępców. Nic to jednak nie pomogło.

Odmówiła też podpisania prośby do Wilhelma II o ulaskawienie, a gdy przyprowadzono ją na miejsce stracenia, nie pozwoliła zawiązać sobie oczu. Z podniesioną dumnie głową patrzyła w oczy plutonowi egzekucyjnemu i, ugodzona kulami, padła z okrzykiem na ustach:

— Niech żyje Belgia! Niech żyje Król!

Jak pani Bela Kuhn królowała w Budapeszcie.

Jak podaje „Echo de Paris“, śledztwo szczegółowe nad trwonieniem przez rząd bolszewicki na Węgrzech funduszków publicznych, dało niezwykły rezultat. Okazało się np., że żony komisarzy ludowych w Budapeszcie podczas trwania rządu sowieńskich, ubierały się z gestem udzięknych monarchii, urządzały wspaniałe, luksusowe przyjęcia i bankiety dla swego najbliższego otoczenia.

Podczas gdy w Budapeszcie zapanował głód, żony komisarzy ludu urządzały wykwintne obiady i „tańczące“ herbatki. Najgłośniejsze były ucztę luksusowo organizowane w hotelu Hungaria przez panią Bela Kuhn. Śledztwo wykazało, że każda ta-

ka herbatka z tańcami kosztowała 20.000! Heron. Te przyjęcia oburzyły kobiety z ludu, które z końcem maja, zaaranżowały pochód pod hotel Hungaria, by żądać chleba.

Ale to nie wzruszyło ucztującej śmietanki bolszewików węgierskich. Pani Bela Kuhn i jej goście zażądali interwencji gwardyi bolszewickiej, i ta siłą oczyściła bulwar przed hotelem Hungaria, i w ten sposób ocaliła wiekie damy ze świata bolszewickiego, od zemsty i nienawiści ludu.

Korespondencye.

Jodłowa w grudniu.

Dzień 6 grudnia był dniem wielce dla naszej parafii bolesnym, a to straciliśmy naszego kochanego księdza kanonika śp. Ignacego Ziembę. Był on dla parafii praw ziowym ojcem dbającym o dobro dusz swoich parafian. Pracował gorliwie na nwie Chrystusowej w Jodłowej przez lat 23 jako proboszcz a przedtem 2 jako katecheta. U nas zaczął swoje pasterzowanie i u nas zakończył. Całe życie swoje był dobrym polakiem, jedynem jego pragnieniem było użycie Polskę wolną i całe życie o nią się modlił. Pracował nad podniesieniem oświaty, gdyż przez lat pięć swoim własnym nakładem urządzał jasełka i przedstawienia amatorskie. A były między nimi bardzo budujące krzepiące ducha narodowego, jak n. p. „Piast“ „Wanda“ (jego twór) „Sw. Wojciech“ „Jan Sobieski“ „Za wolność i wiarę“ Wycierpiał on wiele od moskali w czasie inwazyi. Wzysko mu moskale zrabowali, nie oszczędzając też jego ubogiej osoby. Wziawszy go raz w nocy z poscieli wielki drogą i bili nahajką, zostawiając go prawie kilometr na drodze od plebanii w zimie. Cierpiał i po inwazyi lecz już od swoich, bo gdy upomniał się o sporządzenie plebanii i szkoły dla dzieci, byli tacy co mu dokuczali. Zniósł to. Doczekał tej Polski, której całą duszą pragnął i oddał Bogu ducha 6 grudnia. Pogrzeb odbył się 9 grudnia wśród płaczu i modłów. Niech Mu Bóg da światłość wiekiustą i pokój wieczny.

Z gospodarstwa.

Dlaczego kopiec z ziemniakami nieraz przemarza?

Często się słyszy, że gospodarz wyrzeka, iż jego kopiec z kartoflami pomimo, że jest otarty dostatecznie słomą, ziemią, a jednak miejscami zaciągnął mrozem. Przyczyna tego najczęściej wynika z tak zwanego pikowania kopca po okryciu słomą, a przed obsypaniem ziemią. Zazwyczaj ludzie, którzy obsypują kopiec dla łatwiejszego okrycia go ziemią ułatwiają sobie pikowaniem, t. j. w różnych miejscach i odległościach rzucają wpierw na słomę słomę po jednym sztychu ziemi. Pod ciężarem tej ziemi tworzą się w słomie zagłębienia, które przy następnym obsypywaniu kopca od dołu, bywają wyrównane.

W ten sposób obsypany kopiec w jednym miejscu mieć będzie ziemi do arszyzna, a w drugim za ledwie parę cali.

Gdy się słania jeździe nie śledzi, a przyjdzie mroźny wiatr to odrazu w miejscach o cienkiej warstwie ziemi mroz przechodzi aż do ziemiaków.

Czasem bywa, że spodem kopiec zadłgał mroźna, ponieważ, że wpuszczony w ziemię, a to z tego powodu, że ziemia na otwycie brana była zbyt blisko przy kopcu i przez ten rowek mroz się przedostaje, to często się zdarza, gdy jest dużo kopców obok siebie, a mało miejsca i przy rozmiarzaniu zostawiany między kopcami małą odległość. Kopiec od kopca powinien być kopasy min. 2 sąż. Kierunek kopca powinien być z południa na północ.

Wynędzniacie konie.

Belgijczycy odpasają wynędzniacie konie w następujący sposób: Jeżeli można korzystać z latniego pastwiska, na którymby zamierzowane konie mogły się paść przez kilka tygodni, to przy obfitym dodatku paszy treściwej konie prędko powrócą do poprzedniego stanu. W nimie jednak trzeba użyć następujących środków: Pół garnca pogniecionego owsa miesza z pół garncem otrąb pszennych, dodaje się do tego małą szklaneczkę siemienia lnianego i półtorej łyżki soli kuchennej. Wszystko to miesza się dokładnie i zalewa wrzącą wodą, a dopiero następnie dodawać otrąb i soli. Mieszanina powinna zwolna stygnąć, co wymaga około 4 godzin czasu. Woda powinna tę masę dobrze przeniknąć, nie należy jednak nalewać wody zwiela. Podczas dolewania wody całą masę należy wymieszać.

Paszę tę przyrządzać w czystych naczyniach, najlepiej drewnianych. Wszystkie konie chętnie spożywają taką paszę, a zamierzowane z powodu przebiegu choroby, albo z przepracowania, przy tej paszy nadzwyczajnie szybko się poprawiają. Wyższa ilość takiej paszy liczy się na 1 konia dziennie, ale tylko jako dodatek do paszy zwyczajnej. Mieszanina ta musi być codzień świeżo przyrządzona, gdyż łatwo kwaczeje. Można jej użyć także z pożytkiem dla koni mających złe zębieńie (tj. starych).

Środek ten pochodzi z kraju, zajmującego pierwszorzędne stanowisko w hodowli koni, t. j. z Anglii, gdzie ma także zastosowanie w wychowiwaniu źrebniat.

Dlaczego kurcom należy rano dawać miękka paszę?

Ponieważ ziarno wymaga dłuższego czasu do strawienia, przeto byłoby zupełnie nieodpowiednie, dawać kurcom z rana jako pierwszą paszę. Odkazanie rzeczą się przedstawia, jeżeli ziarno i zez pozostanie rozmiękczone w wodzie, co jednak rzadko się wykonywa. Lepszym i prostszym sposobem jest ten, gdy kurcom rano najpierw daje się miękka pasza, jednak nie w takiej ilości, ażeby się zupełnie nasyciły. Syte kury stała się ociężałe, podług czynności trawienia, wprowadzile, wytwarza się u nich mleko, ale mleka mało jest, a jednak przeważnie dążą do tego celu. Pasza miękka, składająca się z gotowanych kartofli, albo siekanych buraków z dodatkiem srurowanego ziarna albo otrąb z rozmaitymi odrodami karmienia okazała się wyborną karmieniem takimi kurami. W zimie, w braku zielonej

paszy można ją zastąpić drobną siewką z karmienia, która się parzy gorącą wodą i miesza z powyższą miękka paszą. W najnowszym czasie użyj się też do tego celu plewy żytniej lub pszenicznej, która, rozumie się samo przez się, może być parzona. Te ostatnie rodzaje pasz są tanie przytym łatwe do trawienia i utrzymują u kur dobrą chęć do jada.

Na drugie karmienie kur, t. j. w kilka godzin po pierwszym daje się na sztukę po 2 łoty ieczmienia albo pszenicy, ziarno to synie się jednak pomieszane z plewą, ażeby kury w nim mogły grzebać. Wskótce z południa daje się jeszcze raz miękka paszę, jak to było z rana, a wieczór, przed zachodem słońca, po raz drugi ziarno w ilości poprzedniej, t. j. po 2 łoty na sztukę. W przeciągu całego dnia przestrzegać należy, ażeby kurcom nie brakło czystej przestawionej wody do picia.

Zabezpieczenie drzew od zajęcy.

Na podstawie własnych prób zalecam na zabezpieczenie drzew od zajęcy sposób następujący: Pnie drzewek owocowych okazywać wapnem z gliną rozrobionymi w wodzie tak, żeby mieszanina była jak gęsta śmietana: Do mieszaniny takiej dodaje się świeżego gnoju zajęczego (wypaproszyn). Tak pomazane drzewka owocowe zalacie omijają nawet w czasie największych śniegów. Mieszanina ta, splókiwana w locie przez deszcze użyźnia ziemię około drzewek. W braku gnoju zajęczego zaleca się dodatek do wapna i gliny — rosoki zwierzęcej (krwi) bez względu na to z jakiego stworzenia ona pochodzi.

48

Jak rozpoznać cielną krowa.

Wydolę trochę mleka wprost do suchego czystego naczynia i wzięwszy słonkę, macza się taką w mleku wydolonym, następnie wymunie i przyleziając do niej kropkę mleka strąca się do szklanki, napełnionej czystą wodą.

Jeżeli krowa nie jest cielną, to kropka owa zaladwie zetknie się z powietrzem wody, całkowicie w niej się rozpuści, przeciwnie zaś, gdy krowa jest cielną, to kropka mleka rozszalona ze słonki do szklanki z wodą, zaraz zdola się w niej rozpuścić, bożdzie prawie aż do samego dna szklanki. Zjawisko to daje się wytłumaczyć tem, że mleko krowy cielnej jest więcej lepkie, przez co nie tak prędko rozpuszcza się w wodzie.

Kit do ciekających beczek.

Różne są gatunki kitu, których używa się do zalepiania dziur z ciekających beczek. Pomóż do zalepienia dziur by przyrządzać z takiego kitu, który okazuje się bardzo dobrym:

1) 40 gr. wesku i 60 gr. smalcu ze słoniny, topi się i ztem w jednym naczyniu. Gdy mieszanina ta ostygnie, dosypuje się do niej tyle przesianego popiołu, aby powstała gęsta masa. W ten sposób przyrządza się dobry kit, którego można użyć i na zimno.

2) 5 części wapna niemagazowanego, 6 części tłustego sera i części wody. Do wapna dolewa się tyle wody, by je można rozetrzeć; ser także rozmielczy

się silnie przez dodanie wody, poczym miesza się ser z wapnem. Otrzymanym w ten sposób kitem trzeba lepić natychmiast, zwilżywszy poprzednio miejsce, bo po niejakiem czasie mocno twardnieje.

3) Na niegaszone wapno nalewa się trochę wody, a po zgaszeniu miesza się je z świeżą krwią. W ten sposób otrzymuje się znakomity kit, którego jednak również natychmiast użyć należy z powodu pod liczbą 2) przytoczonego.

Rozmaitości.

KALENDARZYK.

Data	dzień	Rzecz do pamięci
11	Niedziela	Hugona p. męcz.
12	Poniedziałek	Arkadyusza męcz.
13	Wtorek	Gotfryda i Leona.
14	Środa	Eufrozyny p. Hilar.
15	Czwartek	Pawła i pustelnika
16	Piątek	Marcela i Włodzim.
17	Sobota	Antoniego

Pociąg koalicyjny Paryż—Warszawa zasypany w Alpach przez śniegi. W całym Tyrolu szaleją zamiecie śnieżne. Według otrzymanych w Warszawie doniesień pociąg koalicyjny Paryż—Warszawa został zasypany przez śniegi w Alpach. Bliższych szczegółów brak.

Wykrycie wielkiego spisku komunistycznego na Węgrzech. Węgierskie biuro korespondencyjne podaje, że władze wojskowe w Budapeszcie wpadły na trop spisku, zmierzającego do dokonania zamachów komunistycznych. Zamierzano naczeiną komendą armii narodowej, całą zebraną radę ministrów i operę wysadzić w powietrze. Naczelnego komendanta Horthyego oczekano zamordować w jakibądź sposób. Pierwszym celem akcji tej było pozbawienie armii narodowej dowództwa, a następnie urządzić zamach na obecny rząd. Między innymi istniał plan zamordowania Horthyego przez użycie go igłą zakażoną bakteriami. Przywódców spisku i ich współwinnych aresztowano. Śledztwo nie jest jeszcze ukończona, można tylko powiedzieć, że niei wszystkie tych planów zbiegają się w Budapeszcie. Udało się także zaarrestować kilku od dawna poszukiwanych komunistów, których nazwiska ze względu na śledztwo nie mogą być ogłoszone.

Odbudowa handlu żydowskiego w Polsce. Ciężkie i bardzo znamienne są uchwały powzięte na naradach dobroczynnych towarzystw żydowskich w Nowym Yorku. Zjazd odbył się w hotelu Aster i uchwalił założenie wielkiego towarzystwa żydowskiego z kapitałem 10 milionów dolarów, który mógłby być podniesionym do 25 milionów da w razie potrzeby. Wielkie to towarzystwo miałoby za zadanie odbudowanie zrujnowanego handlu żydowskiego w Polsce, Czechach, Galicyi i Rumunii. Oprócz tego zabrano sumę 200 tysięcy dolarów, aby zacząć w Polsce interes przewozowy i transportowy żydowski. Jak wiadomo ze sprawozdań owego zjazdu, żydzi amerykańscy utworzili się do władz polskich o udzielenie koncesyi na podobną kompanię transportową Lois Marshall, jeden z milionów żydowskich w Ameryce, oświadczył dziennikarzom, że z sumy owych 10 milionów dolarów, przeznaczono

nych na odbudowę handlu żydowskiego, przeznaczono 600 tysięcy dolarów na Warszawę, Łódź, Lwów, Kraków i Lublin, 10 tysięcy dol. na węgle, 30 tysięcy dol. na odzież, obuwie, 100 tysięcy dolarów na narzędzia i maszyny do szycia.

500 angielskich wystaw wędrownych na całym świecie. Angielski departament dla handlu zamorskiego planuje zorganizowanie wystaw wędrownych na całym świecie i urządzenie wystaw sklepowych dla produktów angielskich we wszystkich znaczniejszych miastach kontynentu. Koszt tych 500 wystaw obliczane są na 1.000.000 funtów. Departament dla handlu zamorskiego weźmie udział we wszystkich tych wystawach i wydzierżawi w 20 do 30 miastach nawet całe lokale.

Wojna przeciw wszom w Carycynie. Baron Wrangell dowodzący armią Denikina na Kaukazie, otrzymał co tylko trzy motorowe przyrządy do walki z robactwem, nadesłane z Francji przez Konstantynopol i przez morze czarne.

Przyrządy te użyte będą natychmiast do walki przeciw wszom, które są roznosicielami tyfusu, szczególnie w ciągu zimy. Robactwo to nie jest tak natrętne w letniej porze, kiedy żołnierze noszą lżejszą odzież i korzystają z kąpiei przy każdej sposobności, lecz w porze zimowej mnożą się „toto“ w grubszej odzieży bez liku i są jedynymi roznosicielami epidemii tyfusu.

Nadesłane przyrządy do tłuczenia tego robactwa są w stanie oczyścić zaraz 100 mundurów na godzinę przy pomocy wrzącej pary. Ponieważ wojska są porożrzucane na froncie, specjalne wozy wysyłane będą do zbierania odzieży na froncie i zwozić ją będą do oczyszczania.

Wielki projekt budowy tunelu w Japonii. Japonia pozazdrościła Francji budowania tunelu pod Pireneami i sama przystąpiła teraz do budowy tunelu pomiędzy głównym lądem japońskim a dwoma miastami oddzielonemi przepływem Szimonoseki. Tunel kosztować będzie dziewięć milionów dolarów i mieć będzie linie kolejowe, oraz drogę do przejazdu wozów.

Do tej pory trzeba było wsiadać na tratwy przewozowe, aby do tych miast z lądu głównej wyspy się dostać.

Gdy tunele będą skończone, nowoczesne podziemi mnąć będą pod przemykiem morskim na długości trzech mil z zupełną swobodą, a wskutek tak ułatwionej komunikacji, nastąpi szybszy rozwój przemysłowy i handlowy połączonych kolejami okolic.

Japonia modernizuje się ogromnie i w nas, Polakach którzy widzimy, jakie wielkie szczyby cywilizacyjne zrobiła w Polsce obca gospodarka, słusznie budzić się może pewne uczucie zazdrości.

Rządowe polowanie za słoniami. Gdy król Syjamu zauważył w rządowych stajniach brak słoń, — dał rozkaz urzędniczym polowania na takowe. Rozkaz ten Syjamczycy przyjmują z radością, gdyż w tym wschodnim kraju polowanie to ma takie znaczenie, jak walka byków w Hiszpanii lub gry wapijskie w starożytnej Grecji. Królewskie polowanie na słonie jest urządzone tylko raz w roku i widowisko to skłania ludność całego Syjamu do przybycia do Ayutha, gdzie pojmane zwierzęta są przyprowadzane. Gęszcze Syjamskie dają schronienia ogromnym stadom dzikich słoń, Białe słonie są rzadkimi okazami i gdy je pojmają, cieszą się wielkim szacunkiem w królewskiej stajni, i nie używają ich do pracy. Inne słonie używane są do rozmaitych roboty, a między innymi do dźwignia kłoców budulcu podczas cięcia lasów. Śnie a niekiedy tygodnie są potrzebne do odnalezienia i otoczenia stada słoń. Gdy słonie zapędzą do Ayutha, umieszczają je w wysokie ogrodzie tej zagrodzie, gdzie są trzymane, dopó-

ki pożądana ilość zwierząt nie zostanie zebrana. Oswojenie zwierząt trwa zwykle dni kilka, i jest niezwykle widowiskiem. Tłupy ludu zbierają się dokoła zagrody, poza którą rozlega się bezustanne trąbienie stani, objawiających gniew za pozławienie wolności, i przypatrują się niezgrabnej walce stani z prawnymi pogromcami tych zwierząt.

Pierwsze perfumy. Pierwsze perfumy rozpoczęto wyrabiać w Persyi. Księżniczka Egiptu znalazła sekret aromatycznych substancji i przyrządzała takowe. Egipskie perfumy zyskały wielką sławę, a przedewszystkiem te, które wyrabiano w Aleksandryi.

Początkowo perfum używano podczas obrządków religijnych, później znalazły zastosowanie u bogaczy, którzy skraiali się perfumami obficie podczas bankietów. Izraelici, przebywając w Egipcie, także używali perfum przy obrządkach religijnych, później zaś do osobistego użytku. Obecnie jak wiadomo zamiast perfum używają żydzi cebuli.

Trojaczki w dzień Roosevelta. Pani Charles Ferry żona farmera, zamieszkałego o milę na północ od Colfax, w Ameryce, obdarzyła swego męża w dniu Roosevelta trojczkami. Są to dwaj chłopcy i jedna dziewczynka, wszyscy zdrowi. Państwo Ferry są także rodzicami sześciu par bliźniąt, oprócz jednego dziecka, które przyszło na świat bez towarzysza. Mają oni obecnie sześciu dzieci, a wszystkie przy życiu.

Józef Głuszek, urodz. w r. 189., asenterowany wca 1915 do 16 pp. obr. kraj. 4 komp. Ers. do Wapstastu (Bielau) 30 sierpnia odjechał do pola z Nowego Iazy (Neutschein) z 19 Marsz Baonem, 1 Marsca komp. trzyszedł do pola 17 września 1915 zginął 18 października pod Równem gubernia Wołyńska. Pochodził z wsi Stryszawy powiatu Żywieckiego.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Liebermann, poseł z Przemyśla.

Pójdźcie, o żydki, pójdźcie wszystkie razem.

Na dworzec spieszcie „wiedeński“:

Ten, co wystany był wazym rozkazem,

Wraca z Paryża zwycięski.

Liebermann wraca. On nawet soboty

W tr. dzie tam spędzał i pracy,

Robiąc opinie, e tuncem i ooty

Krwiozerczej są ożś Polacy.

Wysiadł z wagonu i tunc się gromadzi,

Peino powitań, owacj:

Wie hajst? Git morgen! — A wszyscy mu radzi,

Gewalt, jak na licytacji.

A każdy pyta o wyn k podróży,

O to, co z ziałaf w „Paryze“,

Czy płon zabiegował o tyle jest duży,

Ze Polskę żyd zagryzie?

Weszcie Liebermann, widząc podnieconą

Ciekawość Ieków i Szłomów,

Rzekł; to zrob niem, żeby tam wiercono,

Ze w Polsce buo pogromów!

Może wam mało? Takie spekulacje

Warte est miliard kieberle!

I zagzmiał okrzyk: Sy git! Un ma rację!

Wiwat, a fa ne kiepele!

Adwokat krajowy

Dr. Teofil Wieclaw

Kraków, plac Maryacki L. 1

Sztuka kościelna

Lwów, plac Halicki L. 7

poleca w wielkim wyborze: kapy, ornaty, stuly, sukienki haftowane. Figury z drzewa i masy, choregwie, baldachimy. Świece sztuczne, woskowe, sterynowe i kwiaty. Dewocyonalia. Główny skład książczek do nabożeństwa dla dzieci „Śpiewajcie Panu“, Podręcznik adoracyi N. Sakramenta.

RATUJĄCE WŁOSY!

Wszystkim cierpiącym na łupież i wypadanie włosów, uzony Psycho-Frenolog Szyller-Szkolnik wysyła cenne wskazówki, rady bezinteresownie. — Adresować: Psycho-Frenolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, Piękna 2a—29 (róg Marszałkowskiej).

Obrazy do ołtarzy — figury

z drzewa i masy

feretrony — krzyże

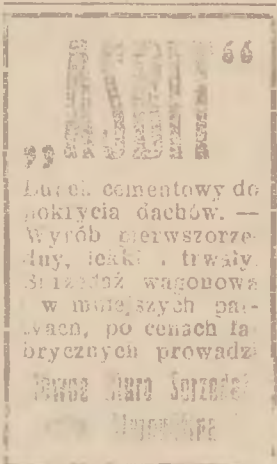
poleca

STANISŁAW RAB — Kraków

ul. Sławowska 4.

Parobek

do koni, znający dobrze robotę polu, potrzebny od stycznia, do czerwca 1900 Koron. Dwór St. Jowice, pocz. Daleszyce stacja i tel. w Heliżu.



W 1906

Łącz. cementowy do pokrycia dachów. — Wyrób pierwszorzędny, lekki i trwały. Służność wagonowa w mniejszych partjach, po cenach fabrycznych prowadzi

Włocławek, ul. Słowackiego 10

Chrześcijański Związek

Polskich Piekarzy i Kupców

w Krakowie

Wskupi wszelkie ilości: zboża, maki, kaszy, krup, marmelad, cebuli, czosnku, maku, kminku, miodu, miodzanki dla ptaków, grzybów suszonych, kaszy tatarskiej, masła deserowego, serek mleczarskich, kiełbasy wieprzowej, słoniny. — Zgłoszenia listownie i osobiście: Kraków, ul. Długa 19 II p. codzień od 3—5 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Wybór powinszowań

na imieniny, zaślubiny, Boże Narodzenie, Nowy Rok, oraz stworzonych, zastosowanych do pamiętnika, zastosowanych dla dzieci, młodzieży dorosłych, w objętości 128 stron druku, w gumowej okładce, kosztuje z przesyłką pocztową 1.20 zł. — Do nabycia w Administracyi „Pracownicy“ w Krakowie.

nowo dostawione książki najkorzystniejsi i najtaniej

WISLA

Mimo szalonej drożyzny



Zegarok nielowy Rostopt z lańcuszkiem kor. 70.—, Nielowy lub stalowy płaeki cylinder Rem. z metalowym, cyferblatem koron 150.—, tensam z werkiem ankwrowym na kamienie kor. 250.—. Stalowy oamski na ręce koron 150.—. Srebrny dantki kzyty na zamienie K 200.—. Budzik k. 80.—, tensam o z dzwonekch 10 koron. — Kierzy zegar chęty z kłuczem do nakrecania kor. 85.—. Sietrie zia. nęskie od kor. 70.— wyżej. anerylańskie aubie, lańcovezki Javslerskie po kor. 60. Brzytwy po kor. 25. 85, 50. Maszynki do wiewow kor. 50, 50, 75.—. Maszynki do awogolezka kor. 50, 50, kamienie do brzyetw kor. 7-50. Pas 15 K.



Bardziej ręczne na 1 register k. 50, na 2 reg. k. 100, na 3 reg. kor. 110-180 Wiedenki 1 rzędowe 20-300. Wiedenki 2 rzędowe 250-400. Skrzytce po kor. 100, 150, 200 do 400.—. Szyczki po kor. 30, 45 do 50.—. Fiala do skrzytce po kor. 15, lepsze po kor. 120.—. Klamety hebanowe 8 klap. 150.—. 10 klap. 320, 12 klap. 350.—. Klamy anordesnowe po kor. 25, 30, 45 i 100.—. Kalne harmoniki po kor. 5, 8 do 16.—. Mandoliny po kor. 180, 180, 200.—. Zapalniczki k. 6 do 25.—. Dymanty do rżnicia szkła k. 45, 50.—, do ustrowego kor. 70, 80. Zegary ścienne na lańcuszki z piękniemi cyferblatami na wagi k 150.—. Ameryk. double koleczyki księzycewe w rozni rżnicach k. 20 do 40.



Wszystko za zaliczka, jedrakowcz o zadstek upraszam. — Towar nieocpowlenni wyslepie sie lub zwroc oledziwe, zalen rzytce wklonone. — Cennik ilustrowany wysyłam za nadesłaniem 1 kor. w markach pocztowych.

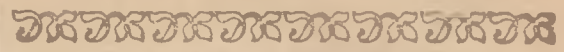
Dom eksportowy

Kraków, Szewska 13/17.

Ojciec zadżumionych

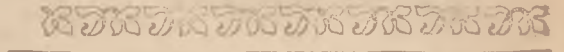
Najpiękniejszy utwór Juliusza Słowackiego. Obiśnie do utworu i życierys poety napisał ks. biskup Bandurski. — Ozdobiony 9 kolorowymi obrazkami w pięknej oprawie.

CENA egzemplarza oprawionego w płótno 14 Koron w półpłótno 10 Koron.



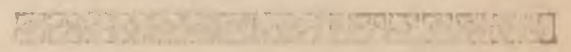
KOCHAMY OJCZYZNĘ!

Polecamy śpiewnik I bez nut, zawierający 208 najnowsz. ch i dawniejszych relig. narod. i esni z czasów wojny o pokój, z dusze poległych żołnierzy do św. Pater now. Piskich i t. d. odpowiednie na obchody narod. i naboż. patriot. zastosowane do znanych melodyj pieśni kose, z dodatkami dwóch (antentycznej i powaschrej) melodyj pieśni sw. Wo ciecha „Nocarodice Dziewico“ i kłirassie najnowszycy z natami na 1, 2 i 4 głosy, przez wo dca such autwiedzowe, które zebrał i wydał Micał Leśki kregan. w Kłassycze 60 Kocempier. w Tuche. c. Za nadesłaniem 0 k. poleca na przeryka 80 wnik curzyma. (Dla odprzedzających opust) Mających podobne t. katy uprasza się w liście przesiać.

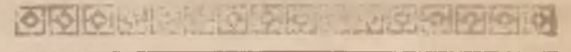


1.600 Koron roczne

I całe utrzymanie do tanie pracowity robotnik rolny uniejający orać, siać, kosić, młócić i w ystkie roboty gospodarstwie. Józef Stonka Świątobli garnie obok Krakowa.



Ktoby wiedział o Wawrzyncu Sutyle szeregowcu, który walezył w oko, ach koło Sławy dnia 17 października 1914 uprasza się dać znać do Urzędu Parafialnego w Stobiernej poczta Jasionka koło Rzeszowa.



Poszukuje się starego używanego walru do ciecia desek od 10-15 litowego. Nadmieniam się ze gater może być zużerzony. Kto dobiesie gdzie takowy można nabyć to otrzyma wynagrodzenie 200 K. Zgłoszenia do Adm. Prawdy w Krakowie.

„WISŁA“

LUDOWE TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEN W LWOWIE

przeniosło biura swo
na czas wojny do:

NOWEGO SĄCZA (Gmach Rady powiatowej).